

Miąso, Józef

"Szkoly im. A. i J. Vetterów w Lublinie", Karol Poznański, Lublin 1985 : [recenzja]

Rozprawy z Dziejów Oświaty 30, 226-228

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

le Zbawiciela w Warszawie znajduje się napis: „Antoni Osuchowski (13 VI 1849—9 I 1928). Budziciel ducha narodowego przez Boga natchniony miłością Ojczyzny. Życie poświęcił jej odrodzeniu. Zmarł w dziesiątym roku odrodzenia Polski”.

Książka Eugeniusza Tryniszewskiego poświęcona działalności Antoniego Osuchowskiego wypełnia dotkliwą lukę w naszej historiografii. Osuchowski, podobnie jak Stanisław Michalski, był człowiekiem instytucją. Dokonania warszawskiego mecenasa w dziedzinie wspierania polskiej oświaty i nauki i w ogóle polskości były ogromne. Był on

typowym przedstawicielem pokolenia Szkoły Głównej, ludzi pozytywistycznej pracy od podstaw. Dobrze się stało, że zasługi Antoniego Osuchowskiego zostały w końcu udokumentowane. Praca Eugeniusza Tryniszewskiego odzwierciedla koleje losów Antoniego Osuchowskiego. Jest jednak także ważnym przyczynkiem do określenia postawy i poglądów „wielkiego jałmużnika oświaty”, postawy — dodajmy — dość charakterystycznej dla znacznej części przedstawicieli pozytywistycznego pokolenia związanego ze Szkołą Główną.

Leszek Zasztowt

Karol Poznański, SZKOŁY IM. A. I J. VETTERÓW W LUBLINIE, Lublin 1985, Wydawnictwo Lubelskie, 446 s.

W 1974 r. decyzją władz oświatowych połączono kilka pokrewnych szkół zawodowych, niegdyś funkcjonujących łącznie, w Zespół Szkół Ekonomicznych w Lublinie. Przywrócono im zarazem imiona patronów — Augusta i Juliusza Vetterów, znanych miejscowych przemysłowców, których ofiarności wiele zawdzięczały. W listopadzie 1902 r. w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa za pomyślność nowej szkoły. Była nią 7-klasowa szkoła handlowa o charakterze prywatnym, ufundowana przez lubelskich kupców i przemysłowców. Od swego początku zatrudniała doborowy personel nauczycielski, dobrze zresztą wynagradzany, posiadała też dostateczne wyposażenie. Jak wiadomo, szkoły handlowe w Rosji cieszyły się dobrą reputacją, gdyż jako nie podlegające resortowi oświaty, lecz Ministerstwu Finansów, nie były krępowane w swojej działalności dydaktyczno-wychowawczej surowym nadzorem. Twórca ustawy rosyjskiej o szkolnictwie handlowym z 1896 r. Sergiusz Witte, w owym czasie minister finansów, a później premier, zaakcentował również swoje zainteresowanie szkołą lubelską, przesyłając jej w momencie otwarcia dar w postaci 224 książek do biblioteki szkolnej. Podstawą egzystencji szkoły była przede

wszystkim ofiarności miejscowego kupiectwa, sfer przemysłowych, a z czasem i innych zamożniejszych mieszkańców. Opłaty za naukę pokrywały tylko część potrzeb finansowych szkoły.

Dzieje tej szkoły składają się na treść trzydziestoarkuszowej książki Karola Poznańskiego. Autor pracował nad nią wiele lat, zbierając nawet najdrobniejsze materiały, przechowywane w szkole oraz w miejscowych archiwach. Wszystkie opisywane przez autora fakty i wydarzenia mają gruntowną podbudowę w materiale źródłowym. Świadomie pominięte zostały natomiast wszystkie zarządzenia, okólniki i instrukcje władz zwierzchnich, których cytowanie uznał on za zbędne. Książka w zamierzeniu autora miała bowiem odpowiedzieć na pytanie: „Jak było?”, a nie: „Jak być powinno”.

Autor pisze we wstępie, iż szczególny akcent położył „na dzieje szkoły jako określonej całości, a nie na eksponowanie i ocenę pracy dyrektorów i wyróżniających się nauczycieli. Zagadnienia te podnoszono tylko wtedy, kiedy dysponowano wiarygodnymi materiałami źródłowymi, np. oceną wizytatorów, opinią rady pedagogicznej itd. Ukazując dzieje szkoły, starano się zwrócić uwagę na trud, wysiłek i zaangażowane postawy

jej nauczycieli, młodzieży, rodziców i patronów". Do tych uwag można dodać jeszcze jedną. Karol Poznański, w odróżnieniu od wielu autorów piszących na podobne tematy, nie przecenia materialnych uwarunkowań pracy szkoły, ani też polityki oświatowej, zawartej w tysiącach okólników. Pokazuje natomiast, jak szkoła, na miarę swoich możliwości interpretowała i realizowała zarządzenia władz zwierzchnich.

Monografia Szkół im. A. i J. Vetterów nie jest zbiorem suchych faktów, lecz żywą opowieścią o instytucji, która ukształtowała kilka generacji młodzieży. Ukazuje ona funkcjonowanie szkoły jako instytucji nauczającej i wychowującej, działającej w środowisku i dla środowiska. Jej zakres chronologiczny jest rozległy, obejmuje czasy zaborów, okres Drugiej Rzeczypospolitej, tragiczne lata wojny i okupacji oraz trzydziestolecie Polski Ludowej. Najwięcej miejsca poświęcił autor dziejom szkoły w ostatnim okresie. Warto w tym miejscu podkreślić, że przy omawianiu dorobku szkoły w Polsce Ludowej autor zachowuje postawę badacza, któremu obcy jest tak urzędowy optymizm, jak i niezasadniony pesymizm. Przy analizie tego okresu nie dał się uwieść łatwym stereotypom. Na przykładzie jednej szkoły ukazuje z całą otwartością zarówno blaski, jak i cienie całej oświaty polskiej, zwłaszcza 'przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych.

Książka składa się z 11 rozdziałów. Pierwszy, o charakterze wstępnym, ukazuje początki kształcenia handlowego w Lublinie, które autor wiąże z powstaniem w 1866 r. Szkoły Niedzielno-Handlowej. Czasy zaborów omówione zostały w dwóch rozdziałach. Tyleż rozdziałów poświęcił autor Polsce międzywojennej. Na lata okupacji, omówione w rozdziale szóstym, przypada niespełna 12 stron. Na opis dziejów szkoły w Polsce Ludowej przypada ponad połowa recenzowanej książki. Sądzimy, iż o takim ujęciu zadecydowała nie tylko dostępność źródeł, lecz i obiektywna rola, jaką szkoła zaczęła odgrywać po roku 1944.

W wielu partiach książki autor przytacza drobiazgowo fakty i szczegóły, które jednak nie zaciemniają obrazu całości, lecz stanowią znakomitą podbudowę sądów i ocen. Gdy na przykład informuje o dobrych warunkach placowych nauczycieli, zwłaszcza w pierwszym okresie istnienia szkoły, popiera swój sąd bardzo szczegółowymi danymi. Dyrektor szkoły otrzymywał w 1912 r. w skali rocznej 3 tys. rb, za 10 godzin zajęć w tygodniu — 750 rb. oraz dodatek na mieszkanie 750 rb, czyli łącznie 4500 rb. Nauczyciel matematyki za 29 godzin à 75 rb pobierał 2175 rb (s. 85—86). Autor przytacza wiele przykładów troski nauczycieli o uzdolnionych, lecz niezamożnych uczniów. Aby powiększyć liczbę zwolnionych od opłat oraz tych, którym te opłaty za naukę obniżano, sami nauczyciele podejmowali uchwały o obniżeniu swoich zarobków, by w ten sposób umożliwić naukę uboższym uczniom. Gdy zdarzało się jednak, że część uczniów zalegających z opłatami była zawieszana w prawach uczniowskich, wielu nauczycieli prowadziło lekcje przy otwartych drzwiach, by umożliwić korzystanie z nich stojącym w korytarzu.

Skrupulatnie analizuje autor proces dydaktyczno-wychowawczy, korzystając z protokołów wizytacyjnych oraz posiedzeń rady pedagogicznej. W sposób interesujący informuje o sposobach wprowadzania w życie dyrektyw rządowych w sprawie wychowania państwowego i obronnego z końca lat trzydziestych (s. 186—187). Równie interesująco ukazany został trudny proces powstawania partnerskich stosunków pomiędzy gronem nauczycielskim a organizacją młodzieżową (ZMP) w pierwszych latach Polski Ludowej, a także stopniowe zanikanie aktywności samorządu szkolnego. W 1949 r. Szkoły im. Vetterów zostały upaństwowione i rychło przekształciły się w istny kombinat szkolny, na który składało się 6 szkół, skupiających 1600 uczniów i 65 nauczycieli. Fakt ten, łącznie z nowymi kryteriami oceny pracy szkół powodował rozliczne trudności. Imprezy, uroczystości, manifestacje oraz

prace społeczne pochłaniały 10% godzin lekcyjnych. Pisząc o wielu trudnych sprawach, autor traktuje je jako drugorzędne. Ważniejszy dla niego jest proces przezwycięzania trudności i uzyskiwanie pozytywnych rezultatów pracy szkoły w dziedzinie nauczania i wychowania. We wszystkich partiach książki poświęca wiele uwagi pracy pozalekcyjnej uczniów i nauczycieli, wreszcie wszelkim przejawom współdziałania rodziców ze szkołą, a także więzi szkoły ze środowiskiem. Autora interesuje wychowawcza funkcja szkoły. Dowiódł on, że młodzież przychodząca do Szkół Vetterów nie różniła się od uczniów innych lubelskich szkół średnich. Dzięki odpowiedniej pracy szkoły młodzież, która kończyła w niej swoją edukację, posiadała nie tylko gruntowne wykształcenie, lecz i ukształtowaną przez szkołę osobowość. Decydowały o tym m.in. szeroki zakres form pracy pozalekcyjnej i daleko posunięta samorządność.

Książka zawiera całe bogactwo informacji o populacji uczniowskiej, ukazuje m.in. strukturę społeczną i wiekową uczniów, ujawnia istnienie barier zagrażających do niej dostęp młodzieży z ubogich środowisk. Podaje wiele informacji o nauczycielach, ich kwalifikacjach i metodach pracy, a także o przekazywaniu młodszymi pokoleniom pedagogów wypróbowanych metod wychowawczych, które sprawdziły się w długoletniej praktyce szkoły. Ten właśnie sposób inicjacji nauczycielskiej stanowił ważny składnik tradycji lubelskiej szkoły.

Książka Karola Poznańskiego stanowi cenne studium historyczno-pedagogicz-

ne. Autor położył świadomie nacisk na analizę pedagogicznej funkcji szkoły, a nie, jak to się czasami zdarza w podobnych publikacjach, na opis perypetii administracyjnych, traktowanych jako następstwo polityki oświatowej. Zawarte w książce sądy wartościujące mają przede wszystkim charakter pedagogiczny. Recenzowana książka różni się w sposób zasadniczy od jubileuszowych publikacji poświęconych wybranym szkołom, pisanych przeważnie przez nauczycieli i wychowanków i z reguły skazanych subiektywizmem ocen. Książki tego rodzaju, choć posiadają czasami pozytywną dla badaczy warstwę faktograficzną, mają przeważnie znikome walory poznawcze. Książka K. Poznańskiego zawiera gruntowną analizę dziejów jednej szkoły, a ściślej zespołu szkół ekonomiczno-handlowych. Sposób jej ujęcia sprawia, że przez pryzmat historii jednej szkoły czytelnik zyskuje możliwość poznania dziejów polskiego szkolnictwa zawodowego, ściślej handlowego, na przestrzeni ostatniego stulecia, w szczególności w XX w. Autor ukazał w niej mechanizm powstania i funkcjonowania tego zjawiska, które dziś określamy mianem indywidualności szkoły.

Czytelnik znajdzie w recenzowanej książce szczegółowe analizy różnych sytuacji wychowawczych oraz rozmaitych zabiegów edukacyjnych w konfrontacji z efektami tych działań. Z tych właśnie powodów powinna wzbudzić żywe zainteresowanie nie tylko historyków, lecz i teoretyków wychowania.

Józef Miąso

Feliks W. Araszkiwicz, TELEOLOGIA WYCHOWANIA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ (1944—1980), Słupsk 1986, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku, 193 s.

Publikacja Feliksa W. Araszkiwicza powstała w ramach problemu międzyresortowego „M.R. III. 11: Nauka i oświata w dziejach Polski — czynnikiem postępu społecznego, gospodarczego i kulturalnego”. Stanowi ona próbę

rekonstrukcji powstania i rozwoju teleologii wychowania jako nauki o celach i ideałach wychowania w Polsce Ludowej. Przy tym rozprawa ta ogranicza się do rekonstrukcji i narracji tylko tego nurtu teleologicznego w polskiej pe-